

BAJKA O SZCZĘŚCIU

IZABELA DEGÓRSKA

Występują:

STARUSZEK

MYSZKA

KOGUT

ŚWINKA

HANDLARZ

OSIOŁEK

ŚMIERĆ

KLAUN

GAPIE

Wszelkie prawa zastrzeżone
Pod opieką Agencji Dramatu i Teatru



WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE
© pod opieką ADiT
wystawienie sztuki wymaga uzyskania licencji
agencja@adit.art.pl

Scena 1

W oddali las, na pierwszym planie wiejskie podwórko – drewniany surowy płot, na którym siedzi Kogut, składzik na polana, cembrowana studnia, spora beczka i dorodna jabłoń z kilkoma zielonymi listkami. Nieco w głębi malutka, biedna, drewniana chata. Przed chatą stoi prosta ławka z surowego drewna. Słychać śpiew ptaków przerywany na chwilę głośnym paniem Koguta. Z domu wychodzi Staruszek. Jest pogodny i uśmiechnięty. Siada na ławce przed domem i przeciąga się.

STARUSZEK

Jaki piękny wiosenny dzień! Słońce świeci, ptaki do nas wróciły zza morza i tak cudnie śpiewają, nasza jabłoń już niedługo cała będzie w kwiatach jak panna młoda... Czego więcej można chcieć od życia?

KOGUCIK

Oj piękny dzień, piękny! To dlatego, że tak ładnie dziś piałem. Kuku-rykuuuu!

STARUSZEK

(z uśmiechem) A toś wymyślił, smyku! Dzień ładny od twojego piania. Ale głos masz mocny, piejesz jak król koguci.

KOGUCIK

O tak, jak król! Jak koguci król!

Kogut trzepoce skrzydłami, podfruuwa na płot i pieje jeszcze raz, bardzo głośno. Wtedy z komórki za składem drewna powoli wychodzi Świnka. Świnka jest chuda.

ŚWINKA

Dziadku, on znowu mnie obudził! Spałam sobie smacznie i śniły mi się obierki z sosem, kiedy on zaczął tak głośno pisać. Powiedz mu coś! Chrum, chrum.

STARUSZEK

Oj świnko, leniuszku, już biały dzień. Pora nie śnić o obierkach, ale je jeść.

ŚWINKA

Chrum?! Będą dziś obierki? Z sosikiem?

Staruszek zmartwiony drapie się po głowie. Świnka przygląda mu się chwilę, potem potrząsa ryjkiem.

ŚWINKA

No tak, nie będą. Pobiegnę sobie na pole i wyryję trochę korzonków. Wam też coś wyryć? Może tobie, koguciku? Nie? A tobie, dziadku? Też nie? To chociaż myszce przyniosę marchewkę. Taką młodziutką, przyprawioną świeżym błotem!

Świnka odchodzi. Staruszek sypie ziarno Kogucikowi, potem wyciąga z kieszeni bułkę i powoli ją je. Kogucik dziobie ziarno i podśpiewuje.

KOGUCIK

Taki piękni dzień,

taki piękny dzień!
Nawet słońce z nieba
do nas śmieje się.

Taki piękny dzień,
że aż chce się żyć.

Nikt nie pieje głośniej,
nikt nie ryje lepiej,
nie chroboce śliczniej,
niżli my!

STARUSZEK

A właśnie, co do chrobotania. Gdzie jest myszka? Zawsze się gdzieś schowa!

Rozglądają się po podwórku i wołają Myszke. Myszka, niezauważona przez pozostałych, wychyla się zza studni.

MYSZKA

A kuku!

STARUSZEK

A tuś mi się skryła! Mam dla ciebie okruchy z mojego śniadania. A świnka przyniesie ci marchewkę.

MYSZKA

Świnka jest super! Zresztą tylko ona ma oprócz mnie ogonek.

STARUSZEK

Ogonek jest taki ważny?

MYSZKA

O, tak! Przez cały ranek rozmyślałam i wiecie co? W ogonku musi być schowany rozum.

Myszka wskakuje Staruszkowi na kolana. Staruszek ją głaszcze, podaje jej okruszki i co chwila śmieje się z tego, co mówi Myszka.

MYSZKA

Sami popatrzcie na mnie. Mam ogonek? Mam. Umiem się schować tak, że nikt mnie nie znajdzie? Umiem. Ani ty, dziadku, chociaż jesteś bardzo mądry, ani żadne z was, nie umie się tak chować. A ja umiem, bo mam taki schowany rozum. To taki rozum do chowania!

Kogucik stroszy piórka i trzepoce skrzydłami.

KOGUCIK

Co ty opowiadasz! Jesteś malutka, dlatego nie możemy cię znaleźć. Co ma do tego ogonek?

MYSZKA

A świnka?

KOGUCIK

Co, świnka?

MYSZKA

Najlepiej ze wszystkich umie szukać korzonków. To przez zakręcony ogonek. Gdyby miała prosty, to umiała by się chować, tak jak ja. Ponieważ ma zakręcony, to umie szukać.

Staruszek ociera łzy ze śmiechu.

STARUSZEK

Oj, głuptasku, głuptasku, ty jak coś wymyślisz, to boki można zrywać. I za to cię lubię!

Myszka myje się łapkami.

MYSZKA

Nie jestem głuptasem. Może nie wiem zbyt wiele, ale to dlatego, że mieszkamy tak daleko od innych. Prawie nikt nas nie odwiedza i nigdzie nigdy nie wyjeżdżamy. Nawet nie wiem, co jest tam, za lasem!

KOGUCIK

A co tam takiego może być ciekawego? Czy świeci tam inne słońce? A może ptaki piękniej śpiewają? I wiesz co? Tam mogą być myszki, które lepiej chrobocą od ciebie!

Myszka przestaje się myć.

MYSZKA

Jak to, lepiej chrobocą ode mnie? Nikt tak nie potrafi jak ja!

Zeskakuje z kolan Staruszka. W rytm muzyki tańczy. W trakcie tańca chrobocę pazurkami o płot i studnię. Staruszek klaszcze do rytmu, a Kogut trzepoce piórkami.

Scena 2

Puste podwórze. Jabłoń cała pokryta jest kwiatami. Przed chatką zajeżdża z hałasem kolorowy wózek zaprzężony w Osiołka. Wózek załadowany jest po brzegi różnymi kłopotami. Powozi Handlarz w wytartym surducie z naszytymi łatami. Handlarz woła: prrr! Wózek zatrzymuje się gwałtownie, aż załadowany towar strasznie się chwieje. Handlarz zeskakuje z wózka i rozgląda się po obejściu.

HANDLARZ

(do Osiołka) Oj, biednie tu. Interesu to w tej chatynce nie zrobimy.

OSIOŁEK

Iii-aaa! Biednie. Ale i u nas nietęgo. Ja to chociaż młodej trawki i ostów poskubię, ale popatrz na siebie – brzuch ci do krzyża przysechł, surdut w łachmanach...

HANDLARZ

Co prawda, to prawda. Z siana nowej kapoty nikt nie robi. Zarabiać trzeba, nawet w takiej chatce na końcu świata.

Stuka do drzwi. Po chwili wychodzi uśmiechnięty Staruszek z Myszka na ramieniu, na

plot podlatuje Kogucik, a zza komórki wybiega Świnka.

HANDLARZ

Dzień dobry, dziadku! Czy chcesz może coś kupić albo sprzedać? Ze mną zrobisz interes znakomity! Bardzo tanio sprzedaję i po godziwej cenie kupuję!

Handlarz obchodzi wkoło staruszką, uśmiecha się i zaciera ręce. Świnka, Kogucik i Myszka wodzą za nim wzrokiem, aż kręcą im się głowy.

STARUSZEK

O, widzę, że z wielkiego świata jedziesz. A co tam za lasem słyhać?

HANDLARZ

Wielkie zmiany, dziadku! Na przykład garnki...

STARUSZEK

(zdziwiony) Garnki?

HANDLARZ

Teraz najmodniejsze są takie w kwiatki. Jak te!

Szybko wyciąga z wózka garnek malowany w kwiatki.

OSIOŁEK

(z przejęciem) Ostatni krzyk mody! Doskonałe! Niezawodne! Zagraniczny wzór! Iii-aaa!

Do garnka podfruwa Kogucik i zagląda do środka.

KOGUCIK

Ale ten garnek jest pusty!

HANDLARZ

Zgadza się, taki ma być.

KOGUCIK

Wolałbym pełny!

ŚWINKA

I ja! Chrum! Najlepiej pełny sosiku!

HANDLARZ

(trochę zirytowany) Za lasem nosi się też wstążki. Takie jak te!

Wyciąga z kieszeni zwitki kolorowych wstążek i rozwija je jak serpentyny.

MYSZKA

Ojej, jakie piękne!

OSIOŁEK

(z przejęciem) Ostatni krzyk mody! Zagraniczny wzór! Nie gniotą się wcale a wcale! Iii-aaa!

MYSZKA

Ślicznie wyglądałyby na moim ogonku. Zwłaszcza podczas tańca!

Zawiązałam sobie trzy... nie, pięć takich kokard i byłabym najpiękniejszą mysia tancerką na świecie!

Świnka i Kogucik wybuchają śmiechem.

ŚWINKA

A to ci dopiero, mysia tancerka z kokardami!

KOGUCIK

A nie za ciężkie te kokardy na schowany rozum?

Myszka pokazuje im język i odwraca się obrażona.

STARUSZEK

Eee tam. Na co mi kolorowe wstążki i malowane garnki? Fajka! O, to bym chętnie kupił.

HANDLARZ

Daj mi tylko chwilkę!

Handlarz długo grzebie w swoim wózku, aż wreszcie wyciągnął małe zawiniątko. Przez moment przygląda się mu, aż wreszcie rozpakowuje je na ławie przed gankiem. Na lnianej ściereczce leży piękna, hebanowa fajka. Staruszek ożywia się i cmoka z zachwytem.

HANDLARZ

I co, może być?

STARUSZEK

Oj tak! To jest fajka, o jakiej marzyłem!

HANDLARZ

A co mi dasz za tę fajkę?

STARUSZEK

(drapiąc się po głowie) No, nie wiem. A co byś chciał? Bo ja chyba nie mam niczego na sprzedaż.

HANDLARZ

Na pewno coś się znajdzie!

Handlarz wchodzi do chatki i rozgląda się ciekawie. Po chwili słysząc szuranie i przesuwanie jakichś przedmiotów. Co jakiś czas wychyla głowę i kręci nią przecząco. Świnka podchodzi do Staruszka, trąca go ryjkiem.

ŚWINKA

Po co ci dziadku ta fajka? Może jest smaczna?

STARUSZEK

Nie, ona nie jest do jedzenia.

KOGUCIK

Już wiem, ona pewnie ładnie gra!

STARUSZEK

(do Kogucika) Oj, smyku, fajkę się pali.

MYSZKA

A jak się pali, to ona chroboce?

Staruszek uśmiecha się i kręci przecząco głową.

ŚWINKA, KOGUCIK, MYSZKA

To po co ci ta fajka?!

OSIOŁEK

(z przejęciem) Bo to najnowszy krzyk mody! Jest niezawodna! Zagraniczny wzór! Materiał najwyższej jakości! Iiaaaa!

STARUSZEK

No właśnie.

Wreszcie z chatki wychodzi Handlarz i rozkłada ręce.

HANDLARZ

Niestety, nie masz niczego, co mógłbym kupić.

Handlarz chowa do zawiniątka fajkę, wkłada ją do wózka i siada na stertę kłopotów. Staruszek zmartwiony opuszcza głowę.

ŚWINKA

Nie martw się, dziadku. Kogucik dla ciebie zaśpiewa, myszka zatańczy, a ja zagram na płocie. Tylko się nie smuć!

Myszka wskakuje na beczkę i w rytm muzyki tańczy na jej pokrywie. Świnka uderza kopytkiem w sztachety płotu jak w cymbałki, a Kogucik śpiewa.

KOGUCIK

Dziadku miły rozchmurz się,
przecież wcale nie jest źle.
Co tam fajka, przecież my
damy wóć radości ci!

Handlarz zachwycony bije brawo.

HANDLARZ

(patrząc na Myszke) Co za talent! Brawo! Myszko, ty się marnujesz tu, na prowincji!

OSIOŁEK

(z przejęciem) Rewelacja! Najnowszy krzyk... Eeee, to znaczy...

HANDLARZ

Cicho, ośle!

Handlarz zeskakuje na ziemię i przykuca przy Myszcze.

HANDLARZ

(do Staruszka) Kupię ją w zamian za fajkę! Będzie tańczyć i machać ogonkiem w kolorowej klatce. To ściągnie kupców, a może oprócz tego ktoś rzuci grosik za jej popisy.

STARUSZEK

(z oburzeniem) Jak to, mam sprzedać Myszke? Ależ ona nawet nie jest

moja! Mieszka sobie ze mną i jest nam ze sobą bardzo dobrze. Nie, myszki nie mogę sprzedać!

HANDLARZ

Jak sobie chcesz! *(wdrapuje się z powrotem na wózek)* Tylko sobie pomyśl... Taka okazja! No i myszce też się należy świata trochę zobaczyć, prawda? Pewnie nawet nie widziała, co jest za tym lasem!

STARUSZEK

(po namyśle, z westchnieniem) Dobrze, zgadzam się.

HANDLARZ

Ale czy na pewno tego chcesz?

STARUSZEK

Na pewno, na pewno!

Przyklepują zakup dłońmi. Handlarz zaciera ręce, daje zawiniątko z fajką staruszkowi, a Myszkę wkłada do metalowej, pomalowanej czerwoną farbą klatki. Staruszek staje centralnie na pierwszym planie, rozwija zawiniątko i głośno zachwyca się fajką. Nie zauważa, kiedy wózek odjeżdża z Myszką.

STARUSZEK

Co za fajka! Toż to fajka nad fajkami! Taki kształt! Cała z hebanu! I jest tylko moja! Teraz jestem najszczęśliwszym człowiekiem na świecie!

Scena 3

Na ławce przed chatą siedzi Staruszek. Z bardzo ponurą miną pali fajkę. Co chwila ciężko wzdycha. Kogut spaceruje po podwórzu, dziobiąc ziarenka, a Świnka tapla się w błocie za beczką, głośno chrumkając. Jabłoń pokryta jest dużymi zielonymi liśćmi.

STARUSZEK

(zirytowany) Och, świnko, czemu tak głośno się taplasz?

ŚWINKA

(zdziwiona) Przepraszam, nie wiedziałam, że to ciebie zdenerwuje.

Wychodzi brudna zza beczki.

ŚWINKA

Może zagrać ci coś wesołego? Taki jesteś dziś ponury!

STARUSZEK

Nie, na piosenki nie mam ochoty. Ale masz rację, jestem tak strasznie smutny! I sam nie wiem czemu.

Przez chwilę pali w milczeniu. Puszczą kółka z dymu.

KOGUCIK

Ojej, jakie piękne kółka!

STARUSZEK

Eee tam, kółka jak kółka. Nic ważnego.

ŚWINKA

(przymilnie) Ale ty dziadku fajnie wyglądasz z tą fajką.

Staruszek macha lekceważąco ręką.

ŚWINKA

A może wyryję ci jakichś korzonków? W taki piękny letni dzień znajdę ich dużo!

Staruszek kręci przecząco głową. Kogucik spogląda na Świnę, Świnka na Kogucika i bezradnie kręcąc głowami. Z oddali słychać skrzypienie wózka. Staruszek ożywia się i wstaje.

STARUSZEK

Oj, czuję, że to do nas! Może to myszka z odwiedzinami?

KOGUCIK

To by było wspaniale! Pobawilibyśmy się w chowanego! Ona była w tym najlepsza!

ŚWINKA

Chrum, a jak to nie ona?

STARUSZEK, KOGUCIK

Nie kracz!

ŚWINKA

Świnki nie kraczą, świnki chrumkają!

STARUSZEK

(nasłuchując i nie patrząc na Świnę) To się tylko tak mówi. Nie kracz to tyle, co nie zapesz.

Wreszcie zajeżdża wózek Handlarza zaprzęgnięty w Osiołka. Staruszek, Świnka i Kogucik podbiegają do niego uradowani. Obchodzą wózek i zaglądają do środka.

STARUSZEK

(do Handlarza, zaglądając pomiędzy paczki) Witam, witam.

HANDLARZ

(schodząc z wózka) I ja dnia dobrego życzę, dziadku. Widzę, że dziś dobry klient mi się trafił! Od razu do rzeczy!

OSIOŁEK

(z przejęciem) Ostatni krzyk mody! Niezawodne! Zagraniczny wzór! Iiiiaa!

HANDLARZ

Nie teraz, ośle!

STARUSZEK

A myszka gdzie?

HANDLARZ

(rozkładając ręce) A kto by to wiedział? Ja tylko zwykłym handlarzem jestem, myszek nie pilnuję. Jak się kupiec trafia na

myszkę, to myszkę sprzedaję.

STARUSZEK, ŚWINKA, KOGUCIK
(z rozczarowaniem) Ooo!!!

Staruszek siada smutny na ławce. Puszcza kółko dymu.

HANDLARZ
A cóżeś tak nagle posmutniał? Może fajka niedobra?

STARUSZEK
Nie powiem, dobra fajeczka. Ale to i prawda, że mi markotno.

HANDLARZ
Markotno? Jest na to rada! Najlepiej kupić sobie coś miłego!
Handlarz w podskokach podbiega do wózka, wyciąga różne towary i podśpiewując, podtyka je pod nos Staruszkowi. Są to rzeczy bardzo kolorowe: rajstopy w żółto-czerwone paski, seledynowa marynarka, fioletowy balon itd.

HANDLARZ
Człek szczęśliwy, to jest taki,
co ma w chacie pełno gratów!
Ma odkurzacz, żółtą halkę,
spinkę, krawat oraz pralkę!
Po tym poznasz szczęśliwego,
że ma w chacie pełno tego.
Ma dywanik, dryłownicę,
sto skarpetek, lutownicę!
Bo na smutki sposób jest,
kupić sobie fajną rzecz!

Staruszek nie okazuje zainteresowania. Kręci przecząco głową na widok podsuwanych towarów.

HANDLARZ
Oj, rzeczywiście z tobą coś niedobrze. Ale to musi ci humor poprawić!

Wyciąga ostry nożyk z grawerowaną rękojeścią.

OSIOŁEK
(z przejęciem) Ostatni krzyk mody! Niezawodny! Superostry!
Samoostrzący! Zagraniczny wzór! Iiiiaa!

HANDLARZ
(cicho do Osła) Teraz było dobrze.

Staruszek patrzy na nożyk z zainteresowaniem.

STARUSZEK
(składając dłonie, z zachwytem w oczach) Och! Taki to by mi się przydał! Ale ja... ja przecież nie mam niczego na sprzedaż...

HANDLARZ

(macha lekceważąco ręką) Nie martw się, dziadku! Dasz mi tylko za niego tego ślicznego kogucika, co spaceruje po twoim podwórku.

Kogucik trzepoce zaskoczony skrzydłami i odskakuje o krok do tyłu. Staruszek spogląda to na Kogucika, to na nożyk.

STARUSZEK

Jak to tak, kogucika?

HANDLARZ

Ano kogucika. Pojedzie sobie hen, za las, zobaczy jak świat szeroki wygląda... A ty, dziadku, będziesz miał śliczny nożyk.

OSIOŁEK

(z przejęciem) Ostatni krzyk mody! Niezawodny! I nie gnecie się wcale a wcale! Iiaaaa!

HANDLARZ

Cicho, ośle!

STARUSZEK

A mogę ten nożyk potrzymać?

HANDLARZ

Ba! Nawet wypróbować! Jest doskonały do strugania. Po prostu wyśmienity. Pierwszorzędna okazja, tylko dla stałych klientów!

Podaje nożyk Staruszkowi. Ten trzyma go przez chwilę, potem struga kilka wiórków z polana. Kogucik w tym czasie nakrywa głowę skrzydłem, a Świnka chowa się za beczkę.

STARUSZEK

Biorę.

Przyklepują zakup dłońmi.

Scena 4

Puste podwórze. Na jabłoni rosną duże czerwone jabłka. Po chwili zza komórki wychodzi ze spuszczonym ryjkiem Świnka. Przez okno wylatują wiórki. Staruszek wychyla się przez okno. W ręce trzyma świeżo wystruganą figurkę Myszki. W zębach ma wygasłą fajkę.

STARUSZEK

(trochę niewyraźnie, z powodu trzymanej w zębach fajki) No i co o tym myślisz? Jak żywa, nie?

ŚWINKA

(smutno) Tak, jak żywa. Chrum, chrum!

STARUSZEK

(wychodzi przed dom, wyjmując z ust fajkę, stawia figurkę na ławce i przygląda się jej z oddali) A zobaczysz, jak mi kogucik wyjdzie. Ho, ho! Pomaluję mu piórka i nikt się nie pozna. Sama przyznasz, niezła, no nie? *(wskazując na figurkę Myszki)*

Świnka nie odpowiada. Podbiega do Staruszka i trąca go ryjkiem.

ŚWINKA

Dziadku, a czy ty mnie lubisz?

STARUSZEK

A co to za pytanie? Pewnie, że cię lubię.

ŚWINKA

Aha! *(po chwili)* A myszkę?

STARUSZEK

Myszkę też bardzo lubię. I kogucika! Czemu pytasz? Przecież widzisz, jak ładnie ich strugam!

ŚWINKA

(opuszczając ryjek) A myślisz czasem o nich?

STARUSZEK

Pewnie, że myślę. *(po chwili, z zastanowieniem)* I jak o nich wspomnę, to mi od razu tak jakoś markotno. *(wzdycha)* Coś czuję, że znowu będę smutny przez cały dzień.

Siada smutny, opuszcza ręce i głowę.

ŚWINKA

Nie chciałam cię zasmucić, dziadku.

STARUSZEK

To nie twoja wina. Może chory jestem? Tak w środku nagle coś mnie łapie i ckno mi strasznie. I sam nie wiem czemu.

Z oddali słychać skrzyp wózka. Staruszek ożywia się. Świnka chowa się za beczkę. Nadjeżdża Handlarz wózkiem zaprzężonym w Osiołka.

HANDLARZ

O, witam, witam mojego ulubionego klienta! Jak tam nożyk się sprawuje?

STARUSZEK

Nie powiem, nożyk całkiem dobry. A mój kogucik jest może z tobą? Co tam u niego?

HANDLARZ

A kto to wie? Ja tylko handlarzem jestem, kiedy znajduję kupca na kogucika, to kogucika sprzedaję!

STARUSZEK

(smutno) No tak.

HANDLARZ

(patrząc na wystruganą Myszkę) Widzę, dziadku, że za struganie się zabrałeś.

STARUSZEK

A tak, zresztą sam zobacz, jakie cudaki zrobiłem.

Wyciąga z chaty kilka nie najlepiej wystruganych Myszek i Kogucików.

HANDLARZ

Toż to przecież myszki i koguciki. Tylko coś strasznie są smutne. Tak samo jak ty, dziadku. Możeś chory?

STARUSZEK

(wzdycha) Sam nie wiem. Tak mi jakoś... markotno.

HANDLARZ

Markotno? Znowu markotno? Jest na to sposób!

Grzebiąc w wózku, śpiewa, wyciąga różne klamoty i podtyka je Staruszkowi pod nos. Staruszek siedzi smutny, kręci przecząco głową i wzdycha.

HANDLARZ

Człek szczęśliwy, to jest taki,
co ma w chacie pełno gratów!
Ma odkurzacz, żółtą halkę,
spinkę, krawat oraz pralkę!

Po tym poznasz szczęśliwego,
że ma w chacie pełno tego.
Ma dywanik, drylownicę,
sto skarpetek, lutownicę!

Bo na smutki sposób jest,
kupić sobie fajną rzecz!

Staruszek ciągle siedzi smutny. Handlarz nagle klaszcze uradowany w ręce.

HANDLARZ

Wiem, czego ci trzeba!

Z uśmiechem wyciąga z samego dna wózka błyszczącą tabakierkę.

OSIOŁEK

Ostatni krzyk mody! Nierdzewna! Niezawodna! Zagraniczny wzór!
Iiiaaa!

HANDLARZ

Sam popatrz... Jest cała ze srebra. Tu się otwiera... Tu się zamyka...

Tabakiera rzuca błyski na twarz Staruszka. Staruszek szeroko otwiera oczy i wyciąga po nią ręce.

STARUSZEK

Jaka ona piękna! Nigdy nie widziałem nic równie pięknego!

HANDLARZ

Cacuszko, nie?

OSIOŁEK

Doskonała! Superostra! Na japońskich podzespółach! Iiiaaa!

HANDLARZ

Cicho, ośle!

Staruszek wychodzi na środek, unosi błyszczącą tabakierę i wzdycha.

STARUSZEK

(do siebie) Gdybym miał taką tabakierę, to byłbym najszcześniejszym człowiekiem na świecie! Och, jak się błyszczy! Jaka jest piękna! Cacusz-ko! Muszę ją mieć i już! *(do Handlarza)* Może chcesz za nią moje cudaki, co je wystrugałem z drewna?

Handlarz przygląda im się uważnie i zastanawia się przez chwilę.

HANDLARZ

Nie, nie wezmę twoich cudaków.

STARUSZEK

Ale sam zobacz, jak żywe!

HANDLARZ

Nikt ich ode mnie nie kupi. Są za smutne! Ale mogę wziąć świnkę.

Staruszek cofa się o krok, a Świnka, schowana częściowo za beczkę, trzęsie się i cicho pokwikuje.

STARUSZEK

Świnkę?

HANDLARZ

Tak, świnkę. Ty, dziadku, weźmiesz tabakierę, a ja – świnkę.

Staruszek podnosi ponownie do góry tabakierę, której błyski padają na jego twarz. Waha się.

HANDLARZ

Niezwykła okazja! Cała ze srebra! Promocyjna cena!

OSIOŁEK

Rewelacyjna! Wspaniała! Nietłukąca! Niebrudząca! Cztery w jednym! Iii-aaa!

HANDLARZ

(cicho do Osła) Teraz było dobrze.

STARUSZEK

Zgoda, kupuję!

Przyklepują zakup. Staruszek spogląda na tabakierę. Jej błyski padają na jego twarz. Nagle ściemnia się i błyska w oddali. W ciemności widać tylko zapatrzonego w tabakierę Staruszka. Słysząc odległe grzmoty i skrzyp odjeżdżającego wózka.

Scena 5

Gęsty las. Drzewa mają niewiele pożółkłych liści. Jest ciemno. Szurając nogami po zeschniętych liściach, leśną drogą, idzie przeciw wiatrowi Staruszek w lichej kapocie. Niesie węzełek na kiju. Poprzez szum wiatru słysząc piosenkę, którą ktoś śpiewa. Kiedy

piosenka milknie, Staruszek zatrzymuje się i siada na kamieniu przy rozstaju dróg.

ŚPIEW

Hula wiatr po lesie,
niesie smutną wieść:
coraz mniej na świecie
szczęścia, coraz mniej...

Nie sprzedawaj tego,
co nie jest na sprzedaż.
Nie sprzedawaj człeku,
bo nie wróci już.

Hula wiatr po lesie,
niesie smutną wieść:
zagubione szczęście
trudno znaleźć jest...

STARUSZEK

(zmęczonym głosem) I w którą stronę teraz iść? Już sił mi brakuje,
ziąb mnie ściska, a tu nawet jednej małej wskazówki nie znajdę! Z
lewej las i z prawej las! Zdaje się nie mieć końca!

*Z przeciwnej strony nadchodzi kobieta w białej sukni, w kapturze nasuniętym na głowę
tak dokładnie, że nie widać jej twarzy. Niesie w ręku kosę.*

STARUSZEK

(do siebie) Czy moje stare oczy dobrze widzą? Toż to Śmierć!

ŚMIERĆ

A co ty tu robisz, dziadku? W lesie, sam?

STARUSZEK

Oj, kostucho, tak strasznie markotno mi na duszy, że w chacie
usiedzieć rady nie daję! Tułam się tak już dni kilka i miejsca dla siebie
nigdzie znaleźć nie mogę! Weź mnie ze sobą!

ŚMIERĆ

(zdumiona) Jak to, prosisz mnie, Śmierć, żebym ciebie zabrała? To
niepodobna!

STARUSZEK

(wzdychając ciężko) A na co mi żyć, kiedy mi tak markotno?
Wytrzymać już nie mogę.

ŚMIERĆ

Nie mogę cię zabrać, dziadku. To jeszcze nie twoja pora. Ale dziw
mnie bierze, żeś taki smutny. Nigdy cię takim nie widziałam. Boli cię
coś może?

STARUSZEK

Eee, nie.

ŚMIERĆ

To czemu cię nie rozweseli twoja myszka? Jest taka śmieszna!

STARUSZEK

Nie mam już myszki. Ale mam za to fajeczkę. Hebanową!

Wyciąga z kieszeni fajkę i pokazuje ją Śmierci.

ŚMIERĆ

Hm... To niech cię rozśmieszy twój kogucik. Tak dumnie chodzi i trzepoce piórkami!

STARUSZEK

Nie mam już kogucika. Ale mam za to nożyk. A jaki ostry!

Wyciąga z pochewki przy pasie nożyk i pokazuje go z dumą Śmierci.

ŚMIERĆ

To niech cię zabawi twoja świnka. Tak pociesznie tapla się w błocie!

STARUSZEK

Nie mam już świnki. Ale mam za to tabakierkę. Błyszczącą i na zameczek!

Staruszek potrząsa węzełkiem. Śmierć spogląda na niego uważnie i kiwa głową.

ŚMIERĆ

I na co ci te wszystkie cudenka, jeśliś samotny?

Staruszek spuszcza głowę.

ŚMIERĆ

Pamiętasz dzień, w którym czułeś się naprawdę szczęśliwy? I nie byłeś ani przez moment markotny?

Staruszek zamyśla się przez chwilę i uśmiecha jakby do swoich wspomnień.

STARUSZEK

Tak, pamiętam... Kogucik mówił, że wstał piękny dzień, bo on tak ładnie piał... Świnka... Świnka poszła szukać korzonków i wcale się na mnie nie gniewała, że nie mam dla niej obierek... A myszka... Myszka wymyśliła taką śmieszna rzecz... Co to było? Już wiem! Że ma rozum schowany w ogonku! Taak, wtedy byłem naprawdę szczęśliwy!

ŚMIERĆ

Jak to się stało, że straciłeś swoich przyjaciół?

STARUSZEK

To moja wina! Sama widzisz, że nie mam czego szukać na tym świecie!

ŚMIERĆ

(kręcąc przecząco głową) Nawet teraz myślisz tylko o sobie. A jeśli gdzieś w świecie twoi przyjaciele ciągle na ciebie czekają?

STARUSZEK

Eee, nie. Kto by tam na mnie czekał... Ale... gdybym wiedział, że jest chociaż taka nadzieja, oddałbym wszystkie moje skarby, by tylko raz jeszcze móc ich zobaczyć!

ŚMIERĆ

Więc niech tak się stanie. Daj mi swoje skarby, a ja wskażę ci drogę!

Staruszek wkłada do węzła fajkę i nóż.

STARUSZEK

Umowa stoi. Tu masz tabakierę *(podnosi ją na chwilę z węzła)*, tu nożyk, a tu – fajkę hebanową. To jedyne piękne rzeczy, jakie kiedykolwiek miałem. Chyba zły czar mnie opętał, że wydały mi się ważniejsze od świnki, kogucika i myszki. Ale mam za swoje!

ŚMIERĆ

(wskazując ręką na drogę, którą przyszła) Idź tędy. Nim miną trzy dni, zobaczysz przyjaciół, których tak łatwo sprzedałeś.

Scena 6

W oddali namiot cyrkowy. Na pierwszym planie wielki afisz przyklejony do płotu. Przy afiszu na beczce stoi Klaun z balonikami. Z kolorowej kieszeni wystają mu bilety na sprzedaż. Słychać cyrkową orkiestrę. Przed płotem pusto. Podczas prezentacji do Klauna podchodzi Staruszek. Tylko on słucha jego zachęty.

KLAUN

Drogie panie i szanowni panowie! Zapraszam na najwspanialsze przedstawienie! Rewelacja! Tańcząca mysz z kolorowymi kokardami na ogonie! Śpiewający jak słowik kogut! I najnowszy punkt programu – muzyczna świnka grająca na cymbałkach jak Paganini! Chodźcie do nas! Tylko u nas ten niezwykły pokaz!

STARUSZEK

Czy to prawda? Tańcząca mysz, śpiewający kogut i grająca świnka? Czy mógłbym ich zobaczyć?

KLAUN

Oczywiście! Bilet kosztuje dwadzieścia złotych.

STARUSZEK

(zmartwiony) Ale ja nie mam pieniędzy! Tyle dni tu szedłem i wszystko na marne?

KLAUN

(zeskakując z beczki) Może dałoby się coś na to poradzić? Mógłbyś, dziadku, na przykład zachęcić innych, żeby przyszli na

przedstawienie. Sam widzisz, nikt nawet nie chce słuchać o moich tresowanych zwierzątkach.

STARUSZEK

A czemu to?

KLAUN

Na tobie i tak nie zarobię, więc powiem ci prawdę. Zwierzaki są ekstra, naprawdę świetnie tańczą, grają i śpiewają, ale...

STARUSZEK

Co, ale?

KLAUN

Są tak strasznie smutne, że ludzie wcale nie chcą ich oglądać. A po przedstawieniu, kiedy nikt nie widzi, to wiesz co? One płaczą! A jak się pytam, dlaczego, to nie chcą mi nic powiedzieć. Ale kiedyś słyszałem, jak wspominały swój dom i swojego pana.

STARUSZEK

To straszne! Moje zwierzątka płaczą?!

KLAUN

Nie, to moje zwierzątka płaczą. *(Klaun siada na beczce i drapie się w perukę. Po chwili)* Nie udał mi się interes. Miałem trochę rupieci, wiesz – starą fajkę, zardzewiały nożyk i pokrzywioną tabakierę. Przyjechał taki handlarz i obiecał mi zwierzaki do mojego cyrku. Wyczyścił wszystko, naprawił, dorzuciłem jeszcze parę groszy i rzeczywiście, najpierw przywiózł myszkę, potem kogucika, a ostatnio świnkę. Ale długo to one u mnie nie popracują. Sam widzisz, nikt nie chce ich oglądać!

STARUSZEK

(do siebie) Och, gdybym miał teraz moje skarby, pewnie klaun zgodziłby się zamienić je na zwierzaki... Ale nie mam nic, tylko medalik, pamiątkę po mamie, z którym nigdy się nie rozstawałem... Może jednak... *(do Klauna)* Mam tu medalik złoty, bardzo cenny. Może wzięłbyś go w zamian za myszkę, kogucika i świnkę?

KLAUN

(spogląda na medalik, potem na Staruszkę) To ty musisz być starym panem moich zwierzątek! *(Staruszek kiwa potakująco głową)* Nie, nie wezmę twojego medalika, nie jestem handlarzem. Ale wiesz co... Te rupiecie, które za nie dałem, nie były wiele warte. Weź zwierzaki za darmo.

STARUSZEK

(z niedowierzaniem) Jak to, tak za darmo?

KLAUN

Lepiej je bierz i nie gadaj tyle, bo się rozmyślę. Ale dbaj o nie, by nie

marniały z żalu tak jak u mnie. Idź tam, w komórcę koło wozu będą na ciebie czekać!

Staruszek biegnie, znika za namiotem. Po chwili słychać radosne chrumkanie, pianie i chrobotanie. Klaun patrzy w tamtą stronę i robi takie miny, jakby obserwował radosne powitanie.

KLAUN

To ci dopiero! Jak one wysoko podskakują! A myślałem, że potrafią tylko siedzieć smutne w kacie!

Wchodzi Staruszek, Świnka, Kogucik i Myszka. Podchodzą uśmiechnięci do Klauna.

STARUSZEK

Nie wiem jak ci dziękować, dobry człowieku!

ŚWINKA

Jesteś lepszy, niż obierki z sosem!

KOGUCIK

I bardziej kolorowy, niż mój ogon!

MYSZKA

W ogóle jesteś super! I dlatego chcemy ci zrobić na pożegnanie superprzedstawienie! Tu, zaraz, na beczce! Będzie jak za dawnych czasów!

Myszka wskakuje na beczkę, Kogut na płot, a Świnka chwyta patyk, by grać nim na płocie. Kogut śpiewa, a Myszka tańczy. Powoli schodzą się widzowie, przystają, biją brawo i rzucają pieniądze do kapelusza Klauna.

KOGUCIK

Taki piękny dzień,
taki piękny dzień!

Nawet słońce z nieba
do nas śmieje się.

Taki piękny dzień,
że aż chce się żyć.

Nikt nie pieje głośniej,
nikt nie ryje lepiej,
nie chroboce śliczniej,
niżli my!

Zwierzęta kłaniają się, tłum się rozchodzi.

KLAUN

(zaglądając do kapelusza) Niewiarygodne! Rewelacja! Jeszcze nigdy tyle nie zarobiłem! Teraz będę mógł sam kupić nowe zwierzątka do mojego cyrku! A może jednak wolicie zostać ze mną?

ŚWINKA, KOGUCIK, MYSZKA

Nie. My chcemy do domu!

ŚWINKA

Już zobaczyłyśmy, co jest za lasem.

KOGUCIK

I świeci tam takie samo słońce, jak u nas w ogródku!

MYSZKA

Na mój rozum (*macha ogonkiem*) w domu wszyscy będziemy szczęśliwsi!

STARUSZEK

(*wzruszony*) Jesteście najwspanialszymi przyjaciółmi na świecie! I żadne skarby świata nie mogą was zastąpić!

KONIEC